Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115. Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Nasz Przyjaciel“ i „Rolnik“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,35 zł z doręczeniem 1,50 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,00 zł, z doręczeniem 4,50 zł.
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 10 gr, na stronie 3-łamowej 30 gr, w tekscie na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej.
Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok VII. Nowemiasto-Pomorze, Wtorek, dnia 6 grudnia 1927. Nr. 144

Rząd polski ma już dosyć prowokacyj litewskich i postanowił ostatecznie rozegrać sprawę z Litwą na terenie Ligi Narodów.

Litwa, to maleńki twór państwowy. Jako taki wydawać by się mógł nie niebezpiecznym — w koncercie państw europejskich — ze swemi 2 miljonami mieszkańców w stosunku do takich, z których większa część liczy po kilkadziesiąt miljonów. A jednak ten mały karzeł porusza i niepokoi całą Europę swą niesfornością i czupurnością. Właściwie to nie naród litewski jako taki temu winien, tylko jego wprost niepoczytalni w swej nienawiści do Polski przywódcy. Ta nienawiść u nich to właściwie posiew naszych wrogów, to jest Niemców i Moskali, którzy umieli podstępnie ten jad nienawiści zaszczepić w ich sercach. Litwa przez około 500 lat złączona z Polską przetrwała wiernie z nią razem wszystkie dziejowe burze i nawałności, jako i dni blasku i chwały i dziś jedyna dla niej droga wyjścia i zbawienie u boku Polski. Ale temu na przeszkodzie stoją machinacje naszych wrogów, którzy ze szkodą i zgubą dla Litwy samej podjudzają rząd litewski do nieustannych awanturniczych zaczepek Polski. Na Litwie samej skutkiem tak obłędnej polityki rządu zaistniały stosunki, które kraik ten doprowadziły nad brzeg przepaści. Cały kraj dzis bowiem podminowany rewolucyjną atmosferą i pogrążony w anarchji — i jasnem jest, że samodzielnie istnieć nie jest w stanie. Rząd litewski trzyma się jeszcze u władzy kurczowo, ale tylko jedynie i wyłącznie dzięki krwawemu terorowi, który znaczną część obywateli zmusił do ucieczki za granicę, a resztę trzyma w spokoju jedynie strachem przed krwawemi atakami odwetu. Ale taki stan rzeczy utrzymać się na długo nie może i lada dzień należy oczekiwać przewrotu stosunków politycznych na Litwie i upadku rządu. Całe masy zbiegów litewskich, którym dziś daje Polska gościnny przytułek — domagają się od rządu polskiego interwencji. Oczywiście, że rząd polski musi działać ostrożnie i nie pozwolić się wplątać w żadną aferę, któraby mogła ewent. wywołać zawieruchę wojenną, bo nasi wrogowie ze wschodu i zachodu tylko na to dybią, by Polska jakimś nierozważnym krokiem dała im pożądaną sposobność do wmieszania się w spór. Ale mamy nadzieję, że rząd polski tego nie uczyni, że raczej znajdzie środki i sposoby na rozwiązanie sprawy na drodze pokojowej. Pobyt marsz. Piłsudskiego w Wilnie dał Niemcom i bolszewikom powód do wszczęcia wielkiego alarmu z powodu rzekomo przygotowującego się ze strony polskiej zamachu zbrojnego na Litwę. Wieść o tem roztrąbili po całym świecie. Tymczasem jednak okazało się rychło, że rząd o tem ani myśli, — przeciwnie chce sprawę tę poruczyć do rozstrzygnięcia Lidze Narodów. Miejmy nadzieję, że krok ten pokojowy ze strony polskiej znajdzie pełne uznanie w łonie Ligi Nar., której awanturnicze, nieobliczalne poczynania Litwy już się również przyjadły i, że Liga Narodów zmusi Litwę do nawiązania stosunków z Polską i unormowania sąsiedzkiego z nią pożycia. A jeżeli nie Liga Narodów, to ostatecznie życie samo, niemożliwe dla niej warunki bytu, zmuszą Litwę nietylko do nawiązania normalnych stosunków z Polską, ale nawet do złączenia się z nią — jak przed wieki. To będzie jedyna droga wyjścia dla Litwy i jedyną możliwością uchronienia się przed zupełną zagładą. Dnia 5 grudnia zaczyna się w Genewie sesja Rady Ligi Narodów, na której najważniejszym przedmiotem obrad będzie właśnie kwestja litewsko-polska. Jak wiadomo, wybiera się na tę sesję i marsz. Piłsudski. Z wielkiem natężeniem śledzić będziemy przebieg tej konferencji. Spodziewamy się, że uda się rządowi polskiemu przekonać Ligę Narodów, że i wzgląd na pokój światowy, jak niemniej dobro samej Litwy wymaga z jej strony zejścia z błędnej drogi szczucia przeciw Polsce i nieustannego zaczepiania jej, a wejścia na drogę zgodnego współżycia, a raczej złączenia się z nią na nowo węzłami unji.

Nota rządu polskiego w kwestji litewskiej do wszystkich państw świata.

Warszawa, 29. 11. Rząd polski wysłał do wszystkich państw, z któremi Polska utrzymuje stosunki dyplomatyczne, notę następującej treści:

„Na skutek przesłanej do sekretarjatu Ligi Narodów, powołującej się na art. 11-ty paktu skargi rządu litewskiego na rząd polski, sprawa stosunków polsko-litewskich znalazła się na porządku dziennym mającego się odbyć niebawem posiedzenia Rady Ligi.

Wobec powyższego rząd polski uważa za konieczne raz jeszcze sprecyzować swoje stanowisko w sprawie stosunków między obydwoma krajami.

Rząd polski nie żywi żadnych zamiarów, zagrażających niepodległości politycznej i całości terytorjalnej republiki litewskiej i jedynem jego pragnieniem jest nawiązanie z rządem litewskim w duchu najbardziej pokojowym normalnych stosunków sąsiedzkich.

Pragnienia rządu polskiego stale spotykały się z kategoryczną odmową wszystkich rządów Litwy, które dziś, tak jak i dawniej twierdzą, że ich kraj znajduje się w stanie wojny z Polską.

Zdaniem rządu polskiego taki stan rzeczy, brzemienny w niebezpieczeństwa dla współpracy pokojowej narodów, nie da się dłużej utrzymać.

Dlatego też rząd polski jest przekonany, że wszystkie rządy i oświecona opinja całego świata zrozumieją jego stanowisko i użyją wszystkich środków, będących w ich mocy, aby przez zakończenie głoszonego z takim uporem stanu wojny, spełnione zostało jedyne pragnienie rządu polskiego“.

Wywiad marsz. Piłsudskiego o prowokacjach litewskich

Waldemaras nie sprowokuje gwałtem Polski. — Marsz. Piłsudski uważa go za warjata. — Emigranci litewscy znajdą przytułek na naszej ziemi.

Warszawa, 1. 12. P. Prezes Rady Ministrów, marsz. Piłsudski, udzielił Polskiej Agencji Telegraficznej następującego wywiadu:

„Nota nasza, rozesłana do wszystkich państw, gdzie jesteśmy reprezentowani, zwraca się do tych państw z prośbą o pomoc w pracy naszej nad zniesieniem stanu wojny na naszych granicach. Stan wojny, utrzymywany w stosunku do nas przez Litwę, jest jedynym istniejącym w chwili obecnej na świecie: jest więc anomalją i stanem chorobliwym tego zakątka kuli ziemskiej. Granice nasze z Litwą są z tego powodu całkiem niepodobne do innych na świecie. Stanowią one tu przedmiot stałej trwogi i niepokoju, gdyż tu żadna praca normalnie prowadzona być nie może, gdzie, jak dawniej na dzikich stepach naszych kresów, praca idzie jedynie pod osłoną broni, gdzie brat nie może latami widzieć brata, matka umierająca nie może pożegnać na łożu śmierci dzieci, gdzie nie można mieć żadnego nawet drobnego interesu, gdzie wieść potrzebna, czy pilna, od swoich bliskich dochodzi, pomimo małej przestrzeni, dopiero po tygodniach czy miesiącach. My, Polacy, pomimo to wszystko, utrzymywaliśmy stale stan pokoju, spodziewając się wytrwałem i spokojnem zachowaniem się przyzwyczaić przeciwników do pokoju, ustalić stan i przetrwać w nim, szukając lekarstwa na błędy stanu wojny — w czasie.

Gdy nie z naszego powodu i nie z naszego zażalenia sprawa ta przeszła do Ligi Narodów, stan rządu p. Waldemarasa stał się nerwowym i podnieconym tak dalece, że rozpoczęto zarządzenia mobilizacyjne. Gdym się o tem dowiedział, spędziłem noc całą na szukaniu decyzji. Pomimo, iż wiedziałem, że w prędkim czasie zwycięstwo będzie moje, lecz drżeć musiałem, że groza wojny wisi nad temi częściami kraju, które staną w pożodze, gdy nie zdążą na czas, biegnąć tam z pomocą. Rozum i logika wojny każe spieszyć z odpowiedzią na mobilizację przyśpieszoną pracą, by się nie dać wyprzedzić przeciwnikowi — każda godzina bowiem opóźnienia grozi gdzieś komuś śmiercią czy ruiną bytu. Przy stanie wojny, który sam rząd litewski narzuca od tak dawna, miałem przemyślaną tę chwilę, gdy wypadnie mi decydować o naszej odpowiedzi.

Tym razem sprawa stanu wojny oddana jest na forum międzynarodowe, gdzie prawa pokoju, a nie wojny są prawdą wyznawaną. Zdecydowałem pójść za wyższą racją stanu, za wyższą logiką i już nazajutrz zadeklarowałem Panu Ambasadorowi Francji, że zdecydowałem nie mobilizować, czekając decyzji Rady Ligi Narodów w odpowiedzi na naszą notę.

Uważam za swój obowiązek wyjaśnić te względy, które sytuację czyniły najcięższą, gdym ważył motywy, które przemogły prostą decyzję o mobilizacji. Prezes rządu litewskiego p. Waldemaras wzbudza we mnie obawę z powodu stanu swego umysłu, jest, zdaniem mojem, niepoczytalnym. W wymuszonych na nim pertraktacjach z nami uznał, że jest z nami w stanie wojny i żądał, by Polska za zmienienie stanu wojny czemkolwiek mu zapłaciła, tak jak gdybyśmy tę wojnę już przegrali. Powiedzieć można, że jest tylko bezczelny. Teraz w jednej ze skarg na nas dowodzi, że Piłsudski swoim wyjazdem do Wilna, skąd pochodzi i gdzie ma swoją rodzinę, zagraża bytowi państwa litewskiego. Bardzo wdzięczny byłbym za ten komplement świadczący o potędze mojej osoby, lecz każdy przyzna, że to argument zaczerpnięty z bogactw rozumu ludzi, przebywających w szpitalu warjatów. Ot, dalej jeden z argumentów jednej z not dyplomatycznych tego pana: Za stan pokoju Polska ma zapłacić pomocą niedołężnej gospodarce tego pana w Kłajpedzie, dając gwarancję wywozu pewnego quantum swych towarów przez Kłajpedę. Lecz wobec tego, że większość towarów będzie pochodzić z Wileńszczyzny, p. Waldemaras oświadcza, że właściwie prawnie należą one do Litwy, więc można je skonfiskować po drodze, nim przyjdą do Kłajpedy, których by ma być podtrzymywany wywozem z Polski. Gdy dodam, że ten superpatrjota litewski był długi czas rosjaninem, potem niemcem i wreszcie litwinem — to każdy mi przyzna, że mamy do czynienia ze zjawiskiem niemal szpitalnem. Gdy więc pomyślałem, że w stanie nerwowego podniecenia mogą być czynione nieopczytalne kroki, które łatwo wywołać mogą decyzje prowokujące gwałtem Polskę, z wielkim ciężarem na duszy ulegałem — ze powtórzę: wyższej racji stanu i wyższej nad wojnę i jej prawdy — prawdzie pokoju.

Uważam więc w obecnej chwili, swój obowiązek zwrócić się z apelem do swych współobywateli, by ze spokojem, umiarem i z należytą powagą zechcieli zachować się wobec groźby do nas skierowanej, gdy miecz się znajduje w ręku szaleńca. Proszę wszystkich o spokój i spokojny stosunek do wieści i plotek, które w takich czasach krążą. A przy zachowaniu takiego spokoju ufam, że po przejściu kryzysu, w co chcę wierzyć, będziemy dumni, że wbrew oczekiwaniom wrogów naszych wykażemy tę prawdę siły, którą daje opanowanie siebie, tak potrzebne we wszystkich ciężkich chwilach.

Wreszcie jeszcze jedno. Przy okrutnych prześladowaniach, jakie teraz panują na Litwie w stosunku do przeciwników rządu, wielu z Litwinów szuka ucieczki i przytułku na naszej ziemi. Jeżeli żałować można, że dzięki stanowi wojny nie mogliśmy współżyć ze swymi, tak drogimi sercu wielu współrodaków, sąsiadami, to gdy wreszcie z powodu nieszczęść w ich kraju przybyło do nas liczne ich grono, wzywam wszystkich do okazania im gościnności i pomocy w ich biedzie. Polska zna z tak niedawnej przeszłości, co znaczy dola emigranta, niepewnego swej przyszłości i przebywającego w bólu tęsknoty za swym zagonem. Najpiękniejsze perły naszej poezji, które duszę naszą rzeźwiły, powstały z pracy takich emigrantów. Niech nie zaznają, gdy są u nas, gorzkiego chleba pogardy i niechęci“.

Prasa niemiecka o wywiadzie marsz. Piłsudskiego.

Berlin. 1. 12. Cała prasa tutejsza podaje w obszernem streszczeniu wywiad marsz. Piłsudskiego w sprawie konfliktu polsko-litewskiego, przywiązując mu doniosłe znaczenie.

„Berliner Tageblatt" twierdzi, że w kołach dziennikarzy zagranicznych w Warszawie wnioskują z tego pełnego temperamentu przemówienia, że marsz. Piłsudski zdecydował się na pokojowe załatwienie sprawy, nie chcąc dopuścić do wmieszania się trzeciego mocarstwa.

W kołach tych dziennikarskich ma nawet panować przekonanie, że marsz. Piłsudski powziął już postanowienie w tej sprawie pod warunkiem, że Rada Ligi Narodów wyda w sprawie polsko-litewskiej decyzję, będącą dla Polski do przyjęcia.

Korespondent „Vossische Zeitung" z Warszawy charakteryzuje wywiad marsz. Piłsudskiego w ten sposób, że jest on dowodem, że marsz. Piłsudski czuje się nietylko przywódcą militarystycznym swego narodu, ale również jego przedstawicielem w polityce zagranicznej.

Marsz. Piłsudski osobiście gwarantuje utrzymanie pokoju w półn.-wschodniej Europie.

Paryż. Minister spraw zagranicznych Briand przyjął ambasadora polskiego Chłapowskiego na dłuższej konferencji, poświęconej wymianie poglądów w sprawie sytuacji na litewsko-polskiem pograniczu w związku z notą doręczoną wczoraj przez rząd polski mocarstwom.

Ambasador Chłapowski oświadczył Briandowi, iż jest upoważniony przez marsz. Piłsudskiego do złożenia oświadczenia, iż marsz. Piłsudski sam osobiście przyjmuje gwarancję za utrzymanie pokoju w północno-wschodniej Europie i że uczyni wszystko, aby aż do czasu rozstrzygnięcia Ligi Narodów zapobiec jakiemukolwiek nowemu zajściu na polsko-litewskiem pograniczu

Zatarg polsko-litewski znajdzie rozstrzygnięcie pokojowe w Genewie.

Berlin. 1. 12. Dzisiejszy „Berliner Tag" zamieszcza obszerny wywiad z min. spraw zagran. Augustem Zaleskim w sprawie sytuacji polsko-litewskiej i najbliższej sesji Ligi Narodów.

„Berliner Tag" stwierdza, że min. Zaleski w zakończeniu rozmowy podkreślił, że marsz. Piłsudski zdecydowany jest udać się do Genewy. Na zapytanie korespondenta: co się może zdarzyć, gdy Liga Narodów nie zdoła uregulować sprawy polsko-litewskiej, p. min. Zaleski uczynił gest uspokajający i oświadczył, że ma wszelkie podstawy do przypuszczenia, że sprawa polsko-litewska znajdzie rozstrzygnięcie pokojowe w Genewie.

Armja litewska znajduje się na stopie wojennej.

Kowno. Jenerał Żukauskas wydał rozkaz do wojska, w którym podaje do ogólnej wiadomości, że armja litewska podlega obecnie jemu, jako naczelnemu wodzowi, a nie ministrowi spraw wojskowych. Rozkaz ten oznacza, że armja litewska znajduje się na stopie wojennej.

Uchwały Rady Wojewódzkiej Z. L. N. w Grudziądzu.

W ubiegłą niedzielę, dnia 27 listopada odbył się w Grudziądzu Zjazd Rady Wojewódzkiej Związku Ludowo-Narodowego, na który zjechali się liczni delegaci z licznych zakątków Pomorza.

O godz. 1-ej i pół po południu zagaił obrady prezes Rady ks. senator Bolt, dając w przemówieniu wstępnem pogląd na obecną sytuację w kraju.

Kompletny chaos pojęć w kwestjach politycznych wśród umiarkowanej części społeczeństwa, systematycznie bałamuconego przez pewien odłam prasy oraz stale wzrastający komunizm, to stan dzisiejszej Polski — podług zdania mówcy.

Z pośród tego ogólnego zamętu politycznego jedynie Związek Ludowo-Narodowy stoi silnie i zdecydowanie u swego sztandaru, na którym szczerze i uczciwie wypisane jest hasło: Bóg i Ojczyzna.

Mając jasny i realny program pracy państwowej, Związek Ludowo-Narodowy silniejszy dziś, aniżeli kiedykolwiek, stanie do wyborów, ażeby przy pomocy uświadomionego i narodowo myślącego społeczeństwa wywalczyć dla narodu i Kościoła katolickiego takie prawa, jakie mu się słusznie należą.

Obszerny referat, charakteryzujący tło, metody i cele, dla których na całym terenie Rzeczypospolitej toczy się walka, wygłosił członek Zarządu Głównego Z. L. N. i naczelny redaktor „Słowa Pomorskiego" p. Sacha ze specjalnem uwzględnieniem najważniejszego terenu, jakim jest Pomorze.

Po dyskusji uchwalono jednogłośnie stać na stanowisku uchwały Rady Naczelnej oraz przyjęto jednomyślnie w sprawach zbliżających się wyborów następującą rezolucję:

Rezolucja.

„Stojąc na stanowisku Konstytucji przyznającej zwierzchnią władzę w państwie narodowi polskiemu, a religji katolickiej pierwsze miejsce wśród innych wyznań.

Świadomi, iż Sejm następny posiadać będzie prawo zmiany zasadniczych ustaw konstytucyjnych w chwili zbliżających się wyborów do izb ustawodawczych stwierdzamy, że całe społeczeństwo polskie i katolickie powinno stanąć do wyborów w jednym zwartym obozie celem stworzenia w przyszłym sejmie takiej siły, która będzie zdolna zabezpieczyć prawo gospodarza narodowi polskiemu, a religji katolickiej miejsce religji panującej i ochronić ją przed napaściami wywrotowych prądów własnych i obcych"

Wybory do rad miejskich W Żyrardowie.

Warszawa. W niedzielę odbyły się wybory do rady miejskiej w Żyrardowie, które przyniosły wielkie zwycięstwo P. P. S. i zupełną klęskę „sanacji".

Na 13 656 uprawnionych do głosowania głosowało 11.673 osób. Unieważniono 704 głosy komunistyczne.

Poszczególne listy uzyskały na ogólną ilość 24 mandatów:

nr. 1. (Ewangielickie Zjednoczenie gospodarcze — Niemcy). 684 gł. — 1 mandat.
nr. 2. (P. P. S.) 5881 gł. — 16 mandatów;
nr. 7. (N. P. R.) 426 gł. — 1 mandat.
nr. 14. (kupcy) 397 gł. — 1 mandat.
nr. 19. (Blok Narodowy) 1878 głosów — 5 mand.

Zwycięstwo swe zawdzięczają socjaliści bezrobotnym, których jest w Żyrardowie około 4 tysięcy. „Sanacja" została bez mandatu, uzyskując 171 głosów.

W poprzedniej radzie miejskiej P. P. S. miała 5 radnych, Związek Ludowo-Narodowych 5 radnych. Chrześcijańska-Demokracja 4 radnych; N. P. R. 3 radnych (obecnie jednego), komuniści 2 radnych (obecnie żadnego) i Niemcy 2 radnych.

Wynik wyborów miejskich w Radomsku.

Warszawa. W wyborach do Rady miejskiej Radomska, w których wzięło udział 88% uprawnionych do głosowania. P. P. S. otrzymało 9 mandatów, Z. L. N. 5 mandatów, Ch. D. 2 mandaty, Poale-Sjon lewica 2 mandaty, Poale-Sjon prawica 1 mandat; bez mandatu pozostały Partja Pracy, blok bezpartyjny i Bund. Na listę P. P. S. padło około 1 tys. głosów więcej, aniżeli przy poprzednich wyborach, które, jak wiadomo, zostały unieważnione.

Wiadomości.

Nowemiasto, dnia 5 grudnia 1927 r.

Kalendarzyk. 5 grudnia, Poniedziałek, Saba, Kryszpin. 6 grudnia, Wtorek, Mikołaj, Leoncja, m.

Wschód słońca g. 7 — 27 m. **Zach. słońca** g. 15 — 27 m.
Wschód księżyca g. 14 — 13 m. **Zach. księżyca** g. 5 — 15 m.

Z miasta i powiatu.

Święto Młodzieży w Towarzystwie Panien.

Nowemiasto. Z okazji uroczystości św. Stanisława Kostki obchodziło Kat. Stow. Panien w dniu 20 listopada rb. swoje święto młodzieży. Towarzystwo całe przystąpiło w sobotę do wspólnej spowiedzi, a w niedzielę o godz. 8-mej rano do wspólnej Komunji św. Wieczorem zaś odbyło się uroczyste zebranie, połączone z wspólną kawą. Podczas gdy towarzystwo zasiadło koło zastawionych stołów do wspólnej kawy, przemówił ks. Prob. jako patron towarzystwa o znaczeniu święta młodzieży, o życiu św. Stanisława Kostki i polecił gorąco, by każda z członkiń na wzór św. Stanisława Kostki, kierowała się w każdej sprawie głosem własnego sumienia, nie ulegała zaś zbyt niewolnictwu mody i często tak przewrotnej opinji świata. Uroczystość urozmaiciły koncert p. Papy i p. Miłozewskiej, wiersze, korowód żniwiarski i mazur, wykonany przez 4 pary odpowiednio ustrojonych członkiń, oraz wspólne zabawy i śpiewy. Uroczystość zakończyła się o godz. ½12 przy pełnym humorze i zadowoleniu po odśpiewaniu pieśni „My chcemy Boga".

Pomocnicza policja łowiecka.

P. notarjusz Eugenjusz Lenik zamieszkały w Nowemmieście, mianowany został członkiem pomocniczej policji łowieckiej na powiat Lubawa.

Sprostowanie.

Nowemiasto. Pod nagłówkiem: „Ze zmęczenia upadła i wyzionęła ducha", podaliśmy opis tragicznego wypadku nagłej śmierci rzekomo w drodze do Lipna znajdującej się córki miejscowego kasjera Kasy Chorych p. Tomaszewskiego, jakoby ze zmęczenia upadła na drodze i wyzionęła ducha.

Opis ten w szczegółach swych nie zgadza się z rzeczywistością i otrzymaliśmy od ojca Zmarłej następujące wyjaśnienie:

Sp. Tomaszewska znajdowała się w obowiązku u dr. Szymańskiego w Grudziądzu. Na zawezwanie tegoż wyjechała pociągiem dnia 11. X. do Grudziądza. Stamtąd niewiadomo, z jakich przyczyn, udała się do Torunia, gdzie bawiła dłuższy czas u swej siostry. Z Torunia wykupiła bilet do Nowegomiasta około połowy listopada. Dowiedziono, że wysiadła w Brodnicy z pociągu, ale do Nowegomiasta nie przybyła, tylko niewytłumaczonym dotąd sposobem znalazła się w Lipnie i tam udawszy się na policję podała do protokółu, że ją okradziono. Nie czując się w Lipnie zdrową udała się do szpitala miejskiego, gdzie stwierdzono chorobę wątroby. Przeleżawszy trzy dni w sobotę poczuła się lepiej. W niedzielę natomiast rano żaliła się do sanitarki na słabość i duszność, zaś w poniedziałek nad ranem wyzionęła ducha.

Nominacja zastępcy wójta na obwód Rożental.

Zastępcą wójta na obwód Rożental mianowany został p. Maksymiljan Ligman z Rożentala.

Jeszcze „połóg w pociągu".

Jamielnik. O niezwykłym wypadku połogu w pociągu tranzytowym do Niemiec donieśliśmy ostatnio. Obecnie dowiedzieliśmy się jeszcze bliższych szczegółów, a mianowicie, że owa obywatelka niemiecka, niezamężna B. powiła dziecko — płci męskiej — w ustępie. Noworodek wypadł przytem przez otwór w ustępie na tor kolejowy, a gdy go wydobyto był już martwy. Matkę przewieziono do Szpitala Powiatowego w Nowemmieście. W toku będące śledztwo ustali, czy owo wypadnięcie dziecka na tor kolejowy było przypadkowe, czy też matka uczyniła to z rozmysłem.

J. GORLIC. 144

NARZECZONA Z „TITANIKA".

ORYGINALNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

(Ciąg dalszy).

Ryszard spoglądał w osłupieniu i przerażeniu na masę, która wypadła z jego kieszeni.

— Dopuszczono się na mnie niegodziwego podstępu! — zawołał. — Wsunięto mi do kieszeni hubkę. Panie Barnum, jestem niewinny. Zbyt lubiłem to zwierzę, bym mógł mu zadawać ból.

— Mniej panu zależało na koniu, jak na jeźdźczyni — odpowiedział Barnum podrażniony. — Zresztą to, co mamy sobie do powiedzenia, możemy załatwić w mem biurze.

— To zbyteczne — odpowiedział Ryszard stanowczym głosem. — Prosiłem właśnie o uwolnienie mnie ze służby i teraz jest obojętnem, czy pan się na to zgadza, czy nie. W pańskim cyrku nie pozostanę ani minuty dłużej; w tej chwili przestałem być pańskim podwładnym.

I z dumnie podniesioną głową wyszedł Warski ze stajni, nie zważając na gniewne i ironiczne nawoływania ze strony służby i publiczności.

Przybywszy do swej garderoby, zamknął drzwi na klucz i rzucił się na krzesło.

— Wyrzucony i shańbiony! — wyjąkał głuchym głosem. — Bo jest rzeczą pewną, że Barnum sam byłby mnie wydalił, gdybym go nie był uprzedził.

O, piękna Oliwjo, czuję w tem twoją rękę! Zemściłaś się na mnie!

Ale trudno — rzekł zamyślony, wstając z krzesła. — W gruncie rzeczy jestem zadowolony, że się wydostanę z tej sfery. Znajdę jakieś inne zajęcie, z którego będę się mógł utrzymać.

Wprawdzie w tej chwili wydalenie to jest mi bardzo nie na rękę, gdyż posiadam zaledwie dwadzieścia czy trzydzieści dolarów w kieszeni.

Byłoby inaczej, gdybym nie był spotkał przed kilku dniami mego kolegi, hrabiego Spilersa! Biedak roztrwonił majątek i również przybył szukać szczęścia do Ameryki.

Spotkałem go na Bovery, zmizerowanego, w wytartem i ubogiem ubraniu.

Gdy mnie ujrzał, rzucił się na szyję, ciesząc się, że nareszcie znalazł człowieka, który się nad nim ulituje. Opowiedział mi swą historję, podobną do tych, jakie się tutaj często słyszy.

Pieniądze, które ze sobą przywiózł z Europy, roztrwonił szybko, poczem zaczął się starać o zajęcie dla siebie. Nie znalazł jednak nic i wreszcie popadł w taką biedę, że musiał przepędzić noce na Bovery, w najobrzydliwszym zajeździe.

Zabrałem go oczywiście ze sobą. Poszedłem z nim przedewszystkiem do restauracji, potem dałem mu porządne ubranie, wreszcie spytałem, co myśli ze sobą robić.

— Chciałbym jechać na Alaskę, gdzie odkryto wielkie kopalnie złota! Ale na to potrzebne są pieniądze. Koszta podróży na Alaskę są bowiem znaczne, przytem trzebaby sobie sprawić rozmaite potrzebne przedmioty i mieć coś na początek. Gdybym posiadał pięćset dolarów, mógłbym liczyć na powodzenie mej wyprawy. Gdyby mi tak ktoś pożyczył tyle pieniędzy, to zobowiązałbym się pisemnie oddać mu połowę wszystkiego, co znajdę.

— Nie znalazłeś jednak takiego człowieka? — rzekłem mu z uśmiechem.

— Naturalnie! Ktoby chciał ryzykować tyle pieniędzy?

— Kto? Ja to uczynię! Dlaczego nie miałbym ci dopomóc, kochany kolego! Jeżeli będziesz mógł mi zwrócić kiedyś te pieniądze, to dobrze. Jeżeli nie... to mam przecież popłatne zajęcie u Barnuma i zarabiam dużo.

Nie dam ci jednak pięciuset dolarów, ale tysiąc, bo z taką sumą będziesz mógł już coś zacząć.

Zabrałem go ze sobą do domu i wręczyłem mu przyrzeczone tysiąc dolarów. Ze łzami w oczach ucałował mnie i podziękował za udzieloną mu pomoc. Nie wspominaliśmy oczywiście o podziale jego zysków, ale gdy nazajutrz po jego odjeździe przystąpiłem do mego biurka, znalazłem na niem tę kartkę. (C. d. n.)

Podziękowanie dla inteligencji Nowomiejskiej ze strony Czytelni Ludowej w Radomnie.

Radomno. Powinnością i obowiązkiem z naszej strony jest podziękować zacnemu zespołowi inteligencji z Nowegomiasta za tak idealne poświęcenie się dla nas albo raczej dla naszej czytelni. Uznajemy całkiem poświęcenie się ze strony inteligencji Nowomiejskiej i rzeczywiście też jesteśmy wdzięczni. Że się Szan. Artystom nie powiodło ze zbiorem tak, jak sądzono, to już nie nasza wina. Impedimentem było: primo, że w niedzielę poprzednią przedstawienie było, sekundo, że krótko przed pierwszym, a tercio, brak zrozumienia dla wzniosłej idei. In merito, miejscowe czynniki starały się według możności, by przyjść z pomocą poświęcającej się stronie i czynili, co mogli. Zaznaczyć trzeba, że w Radomnie zbiór kasowy przy przedstawieniu jakoś bodaj nigdy jeszcze nie przekraczał setki, a rzadko kiedy dosięgnął do takowej, więc my jesteśmy do tego przyzwyczajeni i nie dziwimy się zupełnie. Biletów najwięcej sprzedano w tym wypadku jak i zwykle, z tych najtańszych, więc czego się dziwić. Powtarzam jednak, że bardzo jesteśmy wdzięczni i zobowiązani Szanownym Artystom, zarazem jedynie potwierdzić możemy, że przedstawienie udało się en masse „Expedite!" Nadzieję też rokujemy, że ten zawód nie odstraszy inteligencji Nowegomiasta od Radomna.

Krynówna, biblj. Czyt. Ludowej w Radomnie.

Echo Święta Młodzieży.

Rożental. Uroczyste Święto Młodzieży odbyło się w Stowarzyszeniu naszem z całą okazałością, na jaką zdobyć się tylko mogliśmy, aby cześć i hołd złożyć naszemu Patronowi, św. Stanisławowi Kostce. W trzydniowem nabożeństwie młodzież tutejsza brała udział. W sobotę przystąpiliśmy do spowiedzi św., a w niedzielę rano o godz. 9.30 zebraliśmy się w „Ognisku", skąd po uformowaniu się pochodu udaliśmy się z orkiestrą na nabożeństwo, odprawione przez tut. Patrona ks. admin. Grzenię. Podczas mszy św. przystąpiliśmy razem do Stołu Pańskiego i zarazem śpiewała młodzież pieśni religijne o św. Stanisławie. Również wygłosił ks. Patron kazanie, wzywając zastępy młodzieży do naśladowania św. Stanisława Kostki. Po kazaniu złożyliśmy przyrzeczenie wierności, a jako znak zewnętrzny tego przyrzeczenia całowaliśmy obraz św. Stanisława Kostki.

Po południu o godz. 14-tej odbyły się nieszpory i nabożeństwo do św. Stanisława Kostki. Po ukończeniu tegoż odbył się pochód po wiosce z orkiestrą, w którym brało udział oprócz Towarzystwa Młodzieży, Tow. Wojaków i dzieci szkolne. W „Ognisku" o godz. 18-tej odbyła się uroczysta akademja. Program tej akademji składał się z przemówienia, w którem powitał druh Prezes wszystkich zebranych gości, dalej wygłosił druh Sekretarz piękny wykład ku czci św. Stanisława Kostki. Jako dalsza część programu nastąpiły śpiewy, deklamacje, wykłady, przedstawienie p. t. „Lipa Św. Stanisława" i dwa żywe obrazy „Pielgrzym" i „Śmierć św. Stanisława". W przerwach pięknie przygrywała orkiestra naszej parafji. Po ukończeniu składał druh Prezes wszystkim gościom serdeczne dzięki. Poczem wzniesiono trzykrotny okrzyk na cześć Ojczyzny naszej i zarazem odśpiewano przy akompanjamencie orkiestry „Jeszcze Polska nie zginęła". Na koniec przemówił ks. Patron, dziękując wszystkim zebranym gościom, orkiestrze i wszystkim tym, którzy się przyczynili do upiększenia naszej uroczystości. Na koniec wzniesiono też okrzyk na cześć Ojca św. Wieczornicę zakończono odśpiewaniem „Boże coś Polskę." Sekretarz.

Z Pomorza.

Napad.

Lidzbark. W ub. sobotę obiegła wieść, że na głównym dworcu dokonano napad na zbożowca p. Schefflera. Jak się okazało, napad dokonali żydzi pod dowództwem Mocnego. Motywem napadu była podobno zazdrość kupiecka. Przypuszczać należy, że prokurator raz na zawsze położy kres stałym zaczepkom herszta żydów lidzbarskich Mocnego.

Sanatorjum dla płucno-chorych.

Toruń. Projektowane jest założenie sanatorjum dla płucno-chorych kobiet na wzór podobnego sanatorjum dla mężczyzn, istniejącego w Ludwikowie pod Poznaniem. W powyższej sprawie bawił w czwartek w Toruniu p. Barański, dyrektor Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń w Poznaniu, oraz dr. Rutkowski z ramienia Okręgowego Zw. Kas Chorych w Poznaniu, który zbadał tereny, odpowiednie na pobudowanie sanatorjum, obliczonego na 150 łóżek. Magistrat toruński skłonny jest wyznaczyć na ten cel bezpłatnie grunta.

Dyrektor gimnazjum zawieszony w urzędowaniu.

Gniew. W tych dniach zawieszony został przez pomorskie kuratorjum szkolne w Toruniu, dyrektor gimnazjum koedukacyjnego w Gniewie p. Zienkowski. Powodem zawieszenia było wykrycie przez specjalną komisję wysłaną z Torunia, niedokładności w kasie gimnazjum.

Sprawa polskiego marynarza w Gdańsku.

Gdańsk. Onegdaj odbyła się przed tutejszym sądem apelacyjnym rozprawa przeciwko żołnierzowi polskiej marynarki wojennej Stanisławowi Narkiewiczowi, skazanemu przed kilku miesiącami przez sąd gdański na karę 2 lat więzienia za udział w bójce ulicznej i poranienie robotnika gdańskiego. Jakkolwiek główny winowajca zbiegł, a Narkiewicz tylko pośrednio wmieszany był w tę bójkę, zeznania świadków były tak sprzeczne, że nie można było zobrazować zajścia. Żaden ze świadków nie mógł stwierdzić, kto zranił robotnika gdańskiego. Po odczytaniu zeznań żołnierza marynarki polskiej Kaletty, który przed sądem wojskowym w Gdyni przyznał się do udziału w bójce i poranieniu robotnika, prokurator zażądał zmniejszenia kary o 6 miesięcy. Sąd jednak po naradzie wniosek prokuratora odrzucił i zmniejszył karę, wymierzoną w pierwszej instancji z 2 lat na 1 rok więzienia, wliczając areszt śledczy.

Z dalszych stron Polski.

Samochód wpadł na drzewo.

Bydgoszcz. Onegdaj wieczorem około godz. 22 na szosie z Nakła do Bydgoszczy pod Strzelewem najechał samochód firmy Szymankiewicz z Bydgoszczy, ul. Dworcowa 4, kierowany przez szofera Krenca, na przydrożne drzewo i został zupełnie strzaskany.

W samochodzie siedział komornik sądowy Franciszek Cywiński, zamieszkały w Bydgoszczy, który był siłą uderzenia wyrzucony z samochodu i doznał złamania obu rąk. Szofer natomiast wyszedł bez szwanku. Tłómaczy się on tem, że podczas pełnego biegu zgasło mu nagle z niewiadomych przyczyn światło przy samochodzie i w tym momencie samochód uderzył o drzewo. Ofiarę nieszczęśliwego wypadku odstawiono do lecznicy miejskiej.

Skandal maturalny w gimnazjum lwowskiem.

Lwów. W czasie odbywającej się tu matury gimnazjalnej eksternistów i eksternistek w pierwszem gimnazjum państwowem imienia Kopernika, władze wpadły na ślad naruszenia tajemnicy urzędowej.

Esterniści i eksterniści, obawiając się trudnych tematów do zadań, postanowili za wszelką cenę zdobyć treść tych tematów, zanim dostaną się one z kuratorjum do rąk dyrekcji gimnazjum. Na ten cel złożono 200 zł.

Nawiązano znajomość z woźnym Kuźmą, który miał te tematy przynieść i zawarto z nim umowę, iż na cenę 200 złotych da im odpisać tematy zadań.

Z pomocą Kuźmy rozpieczętowano kopertę, zawierającą tematy i odpisano je.

Esterniści, mając tematy, odpowiednio przygotowali się do egzaminu piśmiennego. Stało się jednak, że jeden z eksternistów, mimo, iż posiadał wykradzione tematy, wszystkie zadania źle napisał i otrzymał notę niedostateczną. Zrozpaczony tem i żałując daremnych kosztów, zawiadomił o fakcie naruszenia tajemnicy urzędowej kuratorjum. Wczoraj z polecenia władz szkolnych wstrzymano dawanie matury i rozpoczęto śledztwo celem ustalenia, kto z eksternistów i wiele pieniędzy dał na przekupienie woźnego Kuźmy.

Depesza kondolencyjna.

Warszawa, 2. 12. Prezydent Republiki Francuskiej Domergue nadesłał dziś następującą depeszę:

„Jego Ekscelencja Pan Prezydent Rzplitej Polskiej. Dowiedziawszy się o bolesnej stracie jaką Jego Ekscelencja poniosła przez śmierć swego syna, łączę się z Waszą Ekscelencją w żałobie".

Na powyższą depeszę p. Prezydent Rzplitej Mościcki odpowiedział:

„Jego Ekscelencja P. Prezydent Republiki Francuskiej — Paryż.

Wzruszony głęboko wyrazem współczucia, jakie Ekscelencja raczyła wyrazić mi w bolesnej chwili, dziękuję serdecznie za dowód sympatji.

Prezydent Rzplitej Polskiej
Ignacy Mościcki."

Dar senatorów z swych djet na cele dobroczynne.

Warszawa, 1. 12.

Senatorowie Z. L. N. Bielawski, Popowski, Puławski, Lipkowski, Kiniorski, Hempel, Koskowski, Józef Szebeko, Bartoszewicz, Bojanowski, Semkowicz, Zdanowski i Jabłonowski, zrzekli się djet z powodu, iż Senat ostatnio nie urzędował, przeznaczając należność na cele społeczne.

Marszałek Senatu Trąmpczyński podzielił zebrane kwoty w następujący sposób:

Na szkoły kresowe 8.763 zł, na O. K. Z. 200 zł, na Pow. Szk. Ludow. 8.575 zł, na Tow. dobr. w Koninie 330 zł, na Tow. dobr. w Turku 330 zł, na powodzian 825 złotych. Razem zebrano 19.026 złotych.

Ostatnie wiadomości polityczne.

Rozprawa przeciw gen. Rozwadowskiemu.

Warszawa. Wojskowy sąd okręgowy wyznaczył termin rozprawy przeciw generałowi Rozwadowskiemu na 9 grudnia r. b. Sądowi przewodniczyć będzie generał brygady Sikorski.

Przyjazd delegacji niemieckiej do Warszawy.

Warszawa, 2. 12. Dzisiaj rano przybyła do Warszawy delegacja niemiecka do rokowań handlowych z Polską. Wraz z przewodniczącym delegacji dr. Hermesem przybył naczelnik wydziału polskiego w niemieckim urzędzie zagranicznym, radca legacyjny Zechlin, dalej radcowie Weber, Narten, Lesser, Haller, Müller, Goldmann, i Wucher. Razem 10 osób, w tem ośmiu rzeczoznawców.

Na dworcu witali delegatów członkowie poselstwa niemieckiego w Warszawie i przedstawiciele M. S. Z.

Rewolta w Wiłkomierzu.

Wilno, 1. 12. Z Kowna donoszą, że w Wiłkomierzu pojawiły się oddziały powstańcze, zorganizowane samorzutnie przez ludność miejscową. W związku z działalnością powstańców wysłane zostały oddziały 1 p. piechoty, które otrzymały rozkaz patrolowania na odcinku Pogiełoże—Poginy. Oddziały powstańcze, chcąc zdobyć fundusze na swą działalność, napadły na pocztę, którą doszczętnie ograbiły.

Okradli poselstwo brazylijskie.

Warszawa, 2. 12. Wczoraj w nocy do pałacyku, w którym się mieści poselstwo brazylijskie przy al. Róż, włamali się nieznani dotychczas sprawcy.

Złodzieje weszli do wspaniale urządzonego gabinetu, w którym znajdowała się kolekcja starożytnej broni, wysadzanej drogiemi kamieniami, doszczętnie gabinet splądrowali. Poselstwo oblicza straty na 75.000 zł.

Charakterystyczne jest to, że poseł brazylijski w czasie kradzieży siedział przy kolacji na pierwszem piętrze, a rabusie spokojnie „obrabiali" parter.

Zwycięska polska ekipa wróciła z Ameryki do Warszawy.

Warszawa. Dnia 30 listopada ekspresem paryjskim przybyli do Warszawy uczestnicy zwycięskiej ekipy polskiej w Ameryce: płk. Rommel, rotm. Antoniewicz i por. Starnawski. W oczekiwaniu na przybycie zwycięzców zgromadzili się na dworcu oficerowie II departamentu kawalerji M. S. Wojsk, z jen. bryg. Tokarzewskim na czele, korpus oficerski 1 p. szwoleżerów z płk. Wieniawą-Długoszewskim, zastępcą szefa sztabu jen. Kurzeba, jen. bryg. Rommel, orkiestra 1 p. szwoleżerów oraz niezliczone tłumy publiczności. W chwili ukazania się płk. Rómmla w drzwiach wagonu sypialnego rozległy się wśród zgromadzonych okrzyki: „Niech żyją nasi zwycięzcy! Niech żyje polska kawalerja!" przyczem orkiestra 1 p. szwoleżerów odegrała hymn 1 p. strz kon. dowódcą którego jest przewodniczący ekipy płk. Rommel. Zwycięzców powitał krótkiem przemówieniem jen, Tokarzewski i jen. Rommel, poczem oficerowie odjechali do zarezerwowanych pokoi w hotelu Bristol. O godzinie 11 członkowie ekipy złożyli meldunek służbowy jen. Tokarzewskiemu i wiceministrowi jen. Konarzewskiemu.

Straszliwe skutki powodzi w Algierze.

Paryż. Ulewne deszcze połączone z oberwaniem chmur w Afryce północnej, szczególnie w Algierze, wyrządziły olbrzymie szkody, o rozmiarach których brak dotąd szczegółowych informacyj. Część ludności zagrożonych obszarów schroniła się do miast. Kilka miast stoi pod wodą. W okolicy Mosteganon zginąć miało kilkaset osób. Szereg torów kolejowych jest zalanych, mosty kolejowe zerwane. Komunikacja w Oranji jest zupełnie zerwana. W Algierze ofiarą powodzi paść miało 300 osób.

Jaka pogoda czeka nas w grudniu?

Zimno, mrozy śniegi. — Biała gwiazdka! — Dużo krytycznych dni. — Odczekamy, czy się sprawdzi.

Według przewidywań astro-meteorologicznych będzie pierwsza połowa miesiąca, zimna i mroźna, szczególnie na początku i w końcu tego okresu.

Około 16 grudnia ogólnie podniesie się temperatura, przynosząc przejściowe ocieplenie i odwilż w okolicach mroźnych.

Około „Gwiazdki" nagły silny spadek temperatury. Okres tęgich mrozów. Opady śnieżne. Powszechna „biała gwiazdka" prawdopodobna.

Koniec miesiąca zimny i mroźny. Cięte wiatry miesiąca, a szczególnie ostatnich dziesięciu dni dadzą silnie odczuć zimno. Zachmurzenie w miesiącu nagół znaczne. Częste mgły.

Skłonności do opadów w postaci deszczu lub śniegu, szczególnie w dniach 3, 4, 7, 8, 9, 13, 16, 19, 22, 26 i 29 grudnia.

Krytycznemi dniami ścisłych aspektów są 2, 3, 7, 9, 11, 17, 22, 23 i 26 grudnia.

Dni te przyniosą wielu krajom Europy i poza nią niszczycielskie wichry, cyklony, katastrofy na lądzie, morzu i w górnictwie. Eksplozje. W te dni istnieje niebezpieczeństwo trzęsienia ziemi.

Ostatnie wiadomości.

B. posłowie i senatorowie do służby wojskowej.

Warszawa, 5. 12. Posłowie i senatorowie po rozwiązaniu sejmu i senatu, którzy nie uczynili jeszcze zadość obowiązkom służby wojskowej, obecnie po 5 letniej a nawet 9 letniej nietykalności mają otrzymać w dniach najbliższych za pośrednictwem właściwych P. K. U. do uregulowania swego stosunku służbowego do wojska i odbycia przeszkolenia w pułkach. Wszyscy posłowie i senatorowie, którzy nie mają dotąd swego macierzystego pułku, przydzieleni zostaną masowo do jednego z pułków warszawskich, w których szeregach odbędą przeszkolenie jako odrębna kompanja.

Narady stronnictw żydowskich w sprawie bloku mniejszościowego.

Wczoraj odbyły się narady szeregu stronnictw żydowskich w sprawie bloku mniejszości narodowych. Na narady przybyli przedstawiciele sjonistów, mirrachici, stron. lud.-demokr., stron. żydów religijnych oraz centr. Związek rzemieślników żydowskich. Pos. Gruenbaum złożył sprawozdanie z pertraktacji z innemi stronnictwami, poczem nastąpiła dyskusja, w czasie której wszyscy mówcy wypowiedzieli się za wstąpieniem do bloku. Przedstawiciele rzemieślników żyd. i ich stronnictwa lud.-demokr. powstrzymali się od decyzji.

Wprowadzenie wagonów sypialnych w dalekobieżnych pociągach.

Wobec tego, że frekwencja jaką cieszą się wprowadzone na niektórych linjach wagony sypialne, ministerstwo komunikacji zamierza wprowadzić w niedługim czasie takież wagony we wszystkich dalekobieżnych pociągach.

Urzędnicy kandydatami na członków komisyj wyborczych.

Wobec przewidywanego utworzenia około 18000 obwodowych komisyj wyborczych do sejmu i senatu jest rzeczą b. trudną wyszukanie odpowiedniej liczby kwalifikowanych kandydatów na członków komisyj. W związku z tem, minister spr. wewn. zwrócił się do min. skarbu, komunikacji, opieki społecznej oraz poczt i telegrafów z prośbą o wydanie podległym władzom polecenia, aby nie czyniły urzędnikom trudności przy przyjmowaniu stanowiska członka komisji wyborczej.

Ruch towarzystw.

Lubawa. Miesięczne zebranie Tow. gimn. „Sokół" odbędzie się w czwartek, dnia 8. bm. o godz. 8-ej wiecz. w lokalu drh. Ign. Zielińskiego. Z powodu ważnych spraw uprasza się o przybycie wszystkich członków.

Kurzętnik. W czwartek, dnia 8. bm. zaraz po nabożeństwie odbędzie się zebranie Kółka Rolniczego w Kurzętniku.

Nowemiasto. Lekcje śpiewu Tow. Harmonja odbędą się aż do odwołania w każdy poniedziałek i w każdą środę punktualnie o godz. 8-mej w lokalu p. Bony. Zarząd.

Kurs dolara.

Warszawa, 5. 12. Dolar 8.88¼. Tenden. utrz.
Za 100 zł w Gdańsku 57.69.
na Warszawę 57.64.

Za redakcję odpowiedzialny: W. Stawicki w Nowemmieście